Rok 1871. Kraków, wtorek 3 października. Nr. 225.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Działalność sejmu.

V.

Podniesienie nanowo przez sejm sprawy propinacyjnéj daje nam niejaką nadzieję, że sprawa ta albo raz stanowczo rozstrzygniętą, albo *ad acta* złożoną zostanie, w przekonaniu że niéma słusznego i zadowalającego wszystkich sposobu jéj załatwienia. W każdym razie kraj wyjdzie z téj niepewności, w jakiéj się dziś znajduje; z niepewności, która niemałą jest przeszkodą dla mających chęć kupowania majątków szlacheckich, a w skutek tego do podniesienia się ceny dóbr.

Ale jest jeszcze ważniejsza sprawa od propinacyjnéj, która — o ile wiemy — dotąd przez reprezentację naszą poruszoną nie była. Podnosiły ją jednak oddawna pisma ekonomiczne krajowe jako kardynalny warunek rozwoju rolnictwa u nas. — Mówimy tu o sprawie komasacji gruntów. Chaos, pochodzący ze swywolnego rozdziału gruntów dworskich i włościańskich, pozostału nas od czasu separacji jako zmora dla naszego rolnictwa tak mniejszych jak większych własności. Ekonomiczne szkody wypływające z takiego stanu rzeczy każdy widzi i uznaje. Wynika ztąd marnowanie czasu, marnowanie tyle potrzebnych w gospodarstwie sił roboczych na nieproduktywne dozorowanie, a przedewszystkiém niemożność racjonalnego gospodarstwa. Lecz daleko większe jeszcze są szkody, które na pierwszy rzut oka nie podpadają pod oko. Rozrzucenie własności w licznych kawałkach pomiędzy obce terytorja wyradza bezwiednie prawie chęć aneksji, chciwość cudzéj własności, a w następstwie nieuszanowanie téj własności. Najściślejszy dozór nie potrafi ustrzedz od kradzieży lub zmarnowania plonu, jaki wydaje odosobniony kawałek, a ułatwienie to korzystania z cudzéj własności prowadzi ciemny lud do zupełnéj zagłady moralności, do zatarcia wszelkich pojęć o mojém i twojém i wyradza ten stan niepewności i nieufności wzajemnéj, który jest plagą naszéj własności ziemskiéj.

Wiemy, że spraw tak ważnych i wymagających przedwstępnych studjów nie rozcina się od razu mieczem, jak węzeł gordyjski; ale bylibyśmy zadowoleni, gdyby w tym względzie zrobiono początek. Reprezentacja kraju mogłaby zażądać, aby wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem zarządził ankietę dla zbadania sprawy komasacji gruntów, i aby rezultat téj ankiety już w przyszłéj kadencji przedłożony został sejmowi. Nie naszą jest rzeczą podnosić na tém miejscu wysokie ekonomiczne znaczenie téj sprawy, ale przypominamy ją i zwracamy uwagę na moralną jéj doniosłość. Jesteśmy przekonani, że dobre stosunki między dworem a wsią prędzéj nie powrócą, dopóki sprawa ta gruntownie i sprawiedliwie rozwiązaną nie zostanie.

Rady szkolne okręgowe otrzymały następujący:

Okólnik od rady szkolnéj krajowéj.

Okólnik do wszystkich rad szkolnych okręgowych.

Ze sprawozdań c. k. inspektorów krajowych, szkół ludowych przekonała się rada szkolna krajowa, że wbrew istniejącym przepisom i dawniejszym jéj okólnikom przymus szkolny nie jest z taką ścisłością wykonywany, jak tego sprawa upowszechnienia oświaty w kraju naszym wymaga niezbędnie, że szczególniéj mieszkańcy wyznania Mojżeszowego zpod tego przymusu się wyłamują wszędzie prawie, że skoro dzieci poduczą się trochę czytania i pisania, odbierają ich (sic) ze szkół i że rzadko gdzie są szkoły niedzielne.

Przypominając zatem radzie szkolnéj okręgowéj wszystkie obowiązujące w téj mierze przepisy ustaw i rozporządzenia władz szkolnych, poleca się jéj, — aby z bezwzględną surowością czuwała nad ścisłem wykonywaniem przymusu szkolnego i to w całéj rozciągłości ustawami przepisanéj. Krajowa rada szkolna uznaje to samo, że w przeprowadzeniu téj sprawy wypadnie nie małe zwalczać trudności i dla tego powinne (sic) rady szkolne okręgowe starać się najusilniéj, aby zainteresować do współdziałania w tak ważnéj sprawie wszystkie warstwy społeczne a przed innymi (sic) kapłanów i większych właścicieli, którzy wpływem swym moralnym na ludność szczególniéj wiejską i mało-miejską więcéj niemal mogą dokonać, niż karanie opornych. — Krajowa rada szkolna nie wątpi téż bynajmniéj, że rada szkolna okręgowa wszelkich dołoży starań, aby przepisy ustaw dotyczące tak ważnéj dla całego kraju sprawy, niepozostały martwą jak dotąd literą.

Lwów dnia 21 sierpnia 1871.

W zastępie
pod. *Bartmański.*

Jak widzimy, rada szkolna krajowa nie tylko uważa konieczność przymusu szkolnego, za nieodzowną potrzebę dla upowszechnienia oświaty, ale i uznaje — że ten przymus na mocy praw obowiązujących istnieje.

Przepisy te nie mogły działać skutecznie, bo nauczyciel był obowiązany podawać listę nieuczęszczających dzieci — co na niesłychane prześladowania narażało nauczycieli od gmin zależnych.

Czy i dziś lepiéj będzie? dobrze będzie, — jeżeli nauczyciela od zależności gminnéj uwolnimy a dozorcy będą ludzie światli i o oświatę ludu dbający.

Wadą, według naszego przekonania — jest to postanowienie w rozporządzeniu ministerjalném, że rady szkolne zobowiązane są z grona rad szkolnych miejscowych, miejscowego mianować dozorcę.— Sprawa oświaty ludu postępowałaby zbawienniéj, gdyby rady szkolne krajowe w mianowaniu dozorców miejscowych żadnym nie były skrępowane przepisem i mogły według swego uznania zapraszać do tego obowiązku ludzi zdolnych.

Czyby rada szkolna krajowa nie mogła téj uzyskać koniecznéj zmiany? — Koniecznéj — bo wiemy już, że do rad szkolnych miejscowych wchodzą i sami nawet włościanie.

Sprawy sejmowe.

Lwów 30 września.

[Jedenaste posiedzenie sejmu krajowego.]

Trzy tylko przedmioty znajdowały się na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, a mimoto musiano je zamknąć o godzinie 2giéj nie skończywszy nawet dyskusji o drugim z porządku przedmiocie, a to jedynie dla tego, iż dyskusja przeszedłszy na niewłaściwe pole, zbyt długo się przeciągnęła; mamy na myśli projekt etatu służby lekarskiéj i administracyjnéj w szpitalach krajowych, gdy z tą kwestją w blizkiéj jest styczności wiadomy spór między miastem Lwowem a wydziałem krajowym, a jeden z mowców o to trącił, nie dyskutowano już o właściwym przedmiocie, ale raczéj rozpoczęto spór prawniczy o ową sprawę zupełnie odrębną. Punktem ciężkości tego posiedzenia był wniesiony w końcu przez p. Chrzanowskiego projekt do ustawy mającéj zmienić §. 3 statutu krajowego i §§. 2 i 3 ordyn. wyb. tak, iżby powiększono liczbę posłów z miast. Wniosek ten miałby wielką doniosłość, gdyby miał widoki przejść w téj sesji przez wszystkie kategorje obrad sejmu. Jaki go w takim razie czeka los, nie chcemy przepowiadać, lecz przypomniemy los podobnych wniosków stawianych na poprzednich sesjach sejmowych.

Lecz idźmy porządkiem:

Między petycjami znajdują się znowu liczne petycje o ułatwienie emigrantom nabywania obywatelstwa austrjackiego, oraz kilka petycji popierających petycję tow. pedagogicznego w sprawie szkół ludowych.

P. Fecak wnosi uznanie drogi międzybrodzkiéj i półhowskiéj za krajowe.

P. Torosiewicz Emil wnosi z powodu częstych kradzieży koni o zaprowadzenie takie, iżby wójt wydawał właścicielom koni świadectwa niepodejrzanego posiadania; odesłano do komisji administracyjnéj.

Z porządku dziennego przyzwolono na pobór wyższych dodatków do podatków gminom: Szczawne, Osada, Kewczyńska, Czeremeta, Duczały, Markowce, Międzybrodzie, Zadawce, Klimkówka, Trepka, Stróże małe, Dąbrówka polska, Dąbrówka ruska, Kosmańcze, Posadzka sanocka.

Wniosek wydziału krajowego w sprawie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie (pode Lwowem), odesłano na wniosek Gniewosza do komisji budżetowéj. Następuje sprawozdanie komisji szpitalnéj o wniosku wydziału kraj., co do etatu osób i płac służby lekarskiéj i administracyjnéj przy szpitalu powszechnym we Lwowie i szpitalach krakowskich u Ducha i św. Łazarza. Podajemy dyskusję nad tym przedmiotem, według zapisków stenograficznych gdyż rzuca ona światło na wzmiankowany spór z m. Lwowem:

Sprawozdawca, p. Hoszard, czyta: „Wydział krajowy już poraz trzeci przedkłada wys. izbie wnioski urządzenia i opłacania służby lekarskiéj i administracyjnéj w szpitalach lwowskim i krakowskich.

W r. 1869, w skutek petycji towarzystwa lekarzy galicyjskich dnia 12 września 1868 r. do wys. sejmu wniesionéj, a następnie wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazanéj, złożył wydział krajowy na stół izby projekta częściowych zmian służby szpitalnéj, ograniczających się do pomnożenia liczby prymarjuszów z 4 na 7, sekundarjuszów z 3 na 5ciu, i przyjęcia dwóch praktykantów lekarskich w lwowskim szpitalu dla chorych; do ustanowienia drugiego prymarjusza w zakładzie dla obłąkanych, tudzież do ustanowienia posady magazyniera i podwyższenia płacy wszystkim urzędnikom w krakowskich szpitalach. Ztąd powstałe podwyższenie wydatków wynosiło 6,662 złr.

Na posiedzeniu w d. 27 października 1869 r. odbytém, przeszedł wys. sejm na wniosek ówczesnéj komisji budżetowéj, nad temi przedłożeniami wydz. krajowego do porządku dziennego. Równocześnie jednakże wyznaczył wys. sejm do rozporządzalności wydziału krajowego kwotę 6,662 złr. w. a. na zapomogi i wynagrodzenia służby lekarskiéj i administracyjnéj, a zarazem polecił wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesję sejmową wygotował projekt stałego unormowania: zarządu, służby lekarskiéj, administracyjnéj i obsługi chorych — jednćm słowem, aby przedłożył projekt całkowitéj reorganizacji szpitalu lwowskiego i krakowskich, ujętéj w jedną systematyczną całość.

Z tego polecenia wywiązał się wydział krajowy, wprowadzając w r. 1870 do szpitalu lwowskiego Siostry miłosierdzia dla pielęgnowania i obsługi chorych, oraz przedkładając wysokiéj izbie projekt etatu osób i płac służby lekarskiéj i administracyjnéj dla szpitalu lwowskiego, mający zarazem służyć za wzór do wyznaczania płac dla urzędników i lekarzy przy szpitalach krakowskich.

Projekt ten, oparty na zdaniu komisji ankietowéj lekarskiéj, przekazany zeszłorocznéj komisji szpitalnéj, nie przyszedł— z powodu zamknięcia sesji — pod obrady wys. izby.

Obecnie przedkłada nam wydział krajowy ten sam projekt, z niektóremi zmianami, zrobionemi na podstawie całorocznych doświadczeń.

W ogóle zgadza się komisja z przedłożonym projektem, jednakże przedkłada wys. izbie poprawki do tego projektu, a to w kilku kierunkach.

W szczególności zgadza się komisja z ustanowieniem dla służby lekarskiéj posad: dziesięciu prymarjuszów, dziesięciu sekundarjuszów, jednéj akuszerki i trzech praktykantów doktorów medycyny; dla służby administracyjnéj posad: dyrektora doktora medycyny, rządcy, kasjera, rachmistrza, dwóch pisarzy stałych, a wedle potrzeb dziennych; daléj posady: woźnego, dwóch odźwiernych i maszynisty.

Zgadza się komisja także z ustanowieniem dwóch nowych posad, praktykantów lekarskich doktorów medycyny dla szpitalu św. Łazarza, a posady sekundarjusza dla oddziału obłąkanych u św. Ducha w Krakowie.

Brak posad: prosektora i chemika patologicznego tak we Lwowie jak w Krakowie, nie da się żadną miarą usprawiedliwić wobec teraźniejszego stanu nauk lekarskich, których podstawą jest anatomja patologiczna a ważną i pomocniczą gałęzią: chemja. Prosektor bowiem nietylko, że jest kontrolorem wiedzy, bystrości i gorliwości lekarza szpitalnego, ale nadto, jako fachowo wykształcony, ułatwia mu ciągle i dalsze kształcenie się w badaniu chorobliwych zmian w ustroju zmarłych. Bez pomocy zaś chemika patologicznego, pomijając stronę naukową, częstokroć jest niepodobieństwem dokładnie rozpoznać chorobę przy łóżku chorego. To téż już wszystkie zakłady lecznicze na zachodzie uznały tę naglącą potrzebę i zaprowadziły prosektorów, a zaprowadzają chemików patologicznych.

Z tych powodów wnosi komisja: aby przy szpitalu powszechnym we Lwowie, niemniéj dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie utworzono posady prosektorów i chemików patologicznych.

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Pani W. była podówczas młodą jeszcze kobietą, długie jasne loki spadały jéj na ramiona, wyraz twarzy był nadzwyczaj łagodny, a pewna szczerość i otwartość w oczach niepospolitego dodawała jéj wdzięku... obecnie trochę się zasępiła.

— Jaki to ładny ptaszek? — naiwnie odezwała się dziewczynka, spoglądając na dużą wazę stojącą na marmurowym stole — czy to bocian?

— Bocian, moje dziecko.

Waza z bocianem była pamiątką jeszcze z czasów Augusta III, mimowoli też zwróciła się pani Rozalja ku wazie, bojąc się, aby dziecko nie przypatrywało się bliżéj wazie i nie stłukło jéj.

Pokój, w którym się znajdujemy, pełny był staroświeckich pamiątek. Na dużym marmurowym kominku stał zegar gdański z cyferblatem jak tarcza księżyca, a gdy biła godzina, kowal zrobiony z brązu na cyferblacie niemiłosiernie zaczął kuć o swoje kowadło, a ślusarz przeraźliwie piłował pilnikiem. Cztery słupki alabastrowe i cztery fantastyczne figury z brązu dźwigały zegar, a na wierzchu biust zdaje się że Juliusza Cezara również z alabastru, tronował nad posuwającemi się powoli wskazówkami.

Po bokach zegaru umieszczone były dwie chińskie wazy w niebieskie malowane kwiaty, pękate jak jabłka, skromne na pozór jak garnuszki na targu w Kocmyrzycach, a przecież niejednemu Anglikowi spaćby nie dały.

Co więcéj, na przeciwległéj ścianie uderzała świeżością kolorów jakaś starogermańska dziewczyna z puharem w ręku, wycieniowanym z taką prawdą i taką plastyką, jak gdyby dopieroco wyszedł z pod dłuta Benvenuta Celiniego, a z boku skromnie wyglądała cyfra *H. H.,* ni mniéj ni więcéj, jak Hansa Holbeina.

Meble z czasów pierwszego cesarstwa poważnie i statecznie rozsiadły się na dębowéj posadzce, a srebrny orzeł chwycił w swe szpony oparcie kanapy, jak gdyby się gniewał, że styl jéj ciężki i przygnębiony. Obicie z niebieskiego adamaszku kokietowało ze srebrnemi żyłkami wpuszczanemi w drzewo mebli, a niekiedy jedwab urągał swą świetnością i swym połyskiem białemu metalowi.

Pani W. odprawiła po chwili dziewczynkę do garderoby, przywołała pokojowę, kazała czém prędzéj porobić dla Zosi najpotrzebniejsze rzeczy i zatrudnić ją szyciem. Zosia okazywała jak najlepsze skłonności, a chociaż jéj wychowanie bardzo było zaniedbane, przecież wrodzona bystrość stawiała ją o wiele wyżéj nad pospolite w tym wieku dziewczęta. Po kilku dniach wyrobiła sobie Zosia w garderobie pewne stanowisko, panna pokojowa na nią uważała i pytała się jéj zawsze o zdanie co do swéj toalety. Za kilka dni Zosia wybornie cerowała pończochy, a za tydzień obrębiała chustki.

Pani Rozalja weszła raz wieczorem do garderoby. Nikogo nie było, tylko Zosia między łóżkiem a szafą klęczała i modliła się ze złożonemi rączkami. Światło księżyca wdzierające się do pokoju oświecało bladą jéj twarz, a łzy na twarzy błyszczały jak krople rosy na białéj róży.

Zosia nie słyszała, że pani weszła, i modliła się długo, bo pani Rozalja jéj nie przerywała i usiadła z cicha, przypatrując się dobréj dziewczynie.

— Za kogoś się tak modliła? — zapytała się jéj pani Rozalja.

— Za mamę i za panią — odrzekła z cicha przestraszona trochę Zosia.

Od tego czasu wolno było Zosi przychodzić do pokoju, patrzyć się nawet na bociana wymalowanego na porcelanowéj wazie, a pani W. zaczęła ją uczyć czytać wieczorami, tak że się Zosia stawała się dla niéj przyjemną rozrywką.

Mąż pani Rozalji, pan Kazimierz W., trzymał od rządu większe dobra i z téj też przyczyny musiał ciągle wyjeżdżać, ażeby doglądać wielkiego gospodarstwa, w nieobecności też męża była Zosia jedyném zajęciem pani Rozalji, a wkrótce tak się umiała wkraść w jéj serce, że uważaną była raczéj jako wychowanica, aniżeli jako biedna na bruku znaleziona sierota.

Po dwóch już tygodniach postanowiła pani Rozalja wziąść dla Zosi nauczycielkę, a że panna Klara w kilku znajomych jéj domach lekcje dawała, więc wybór padł na nią.

Zosia nadzwyczajnie się cieszyła, że będzie miała nauczycielkę; czuła, że jéj wychowanie było bardzo zaniedbane i nieraz wstydziła się tego, że panna służąca umiała czytać, a ona nie.

Wielka też była radość, gdy pierwszy raz na lekcję przyszła panna Klara.

Panna Klara nie była już pierwszéj młodości, znajomi liczyli jéj 65 lat; ona zaś mówiła, że urodziła się już po wiedeńskim kongresie. W każdym razie zdaje nam się, że podczas pierwszych napoleońskich wojen musiała mieć ładne piwne oczy, które obecnie zachowały już tylko kolor owsianego piwka; włosy straciła biedaczka w czasach greckiego powstania, na wiadomość bowiem, że Byron umarł, dostała nerwowéj gorączki, w skutek któréj musiała sobie kupić okazałą, całą głowę przykrywającą perukę. W każdym więc razie peruka miała kilka lat i nie wyglądała zbyt świeżo, pomimo że się codziennie w nocy prasowała na wielkiéj drewnianéj głowie, starannie ukrytéj na dzień w komodzie panny Klary.

Panna Klara myślała sobie — naturalnie nie mówiąc o tém nikomu — że owa drewniana głowa zupełnie miała skład czaszki Minerwy, a ponieważ peruka równie gładko leżała na drewnianéj formie, jak na żywéj głowie panny Klary, więc łatwy był ztąd wniosek powzięty w panieńskiéj skromności, że jéj głowa tak piękne ma kształty, jak gdyby były zdjęte z greckiego posągu.

Obecnie peruka była tego mniéj więcéj koloru, co sierść rudych wyżłów angielskich, przez środek tylko ciągnął się pasek, mający odznaczać główny przedział włosów, a dwa figle po bokach głowy w kształcie precli, trochę się zużyły od kapelusza, zachodzącego zanadto ciasno. Panna Klara miała na sobie salopę koloru zupy pomidorowéj na buljonie, lamowaną czarnym aksamitem, a ruszając nosem i peruką od razu, zrobiła piękne dyg przed panią Rozalją wchodząc do znanego nam pokoju.

Nieodstępnym towarzyszem panny Klary był mały piesek niepewnéj rasy, coś pośredniego pomiędzy ratlerem a jamnikiem, który wbiegłszy do pokoju zajął pod kanapą obserwacyjne stanowisko.

Panna Klara miała uczyć pisać Zosię, przygotowała więc pióro, kajet, linję i zaczęła od historji pisma, wyrachowanéj nie tyle na Zosię, ile na to, aby na panią domu zrobić niepospolite wrażenie.

— Na początku — mówiła panna Klara — pisali ludzie hieroglifami na kamieniu, późniéj literami na liściach palmowych, jeszcze późniéj rylcem na tabliczkach obciągniętych woskiem a teraz gęsiemi piórami na papierze...

Panna Klara spojrzała na panią, czy erudycja robi wrażenie. Wiernuś jéj piesek skradał się tymczasem pod stół, przy którym Zosia siedziała i uchwycił ją za bucik. Zosia krzyknęła przestraszona, Wiernuś szczeknął, a panna Klara zaczęła się cieszyć z dowcipu swego pieska, który, jak mówiła, miał zwyczaj chwytać za buciki podczas lekcji wszystkie jéj uczennice, był jednak tak delikatnym, że nigdy nie ukąsił.

Wiernuś więc przerwał historję pisania i dobrze zrobił, bo panna Klara prędzéj przystąpiła do rzeczywistéj nauki.

Zosia bardzo pilnie się uczyła, szybko pojmowała co jéj nauczycielka wskazała i całemi godzinami siedziała przy stoliku, stawiając mniéj więcéj dość zgrabne litery.

Nauczycielka polubiła ją bardzo z téj przyczyny i brała ją często do siebie, aby jéj pokazać swoje kwiatki, swoje wazoniki, a osobliwie ogromnéj wielkości mirt, który rozrastał się w nieskończoność, czekając sposobności, kiedy będzie mógł służyć za ozdobę do ślubnych bukietów.

Największym nieprzyjacielem panny Klary byłby ten, ktoby ją prosił o urwanie gałązki z mirtowego krzaka, miała ona bowiem zabobon, że gdyby kto urwał z niego gałązkę, jéj pójście za mąż stałoby się problematyczném, a dopóki widziała, że wszystkie gałązki są nienaruszone, dopóty nie traciła nadziei.

Niestety Zosia raz ułamała gałązkę, nie wiedząc o nadzwyczajnéj w téj mierze drażliwości panny Klary. Nauczycielka pogniewała się ogromnie, kilka dni nie chodziła nawet na lekcje i dopiero pośrednictwu pani Rozalji udało się jakie takie pomiędzy uczennicą a panną Klarą zawrzeć przymierze. Wiernuś nawet zdawał się obrażonym na Zosię, od czasu bowiem urwania gałązki nie chwytał ją za bucik, ale siedział osowiały pod kanapą.

Nauka zresztą szła dobrze, po kilku miesiącach Zosia już prawie czytać umiała, z pisaniem szło cokolwiek gorzéj a panna Klara zawsze gniewała się, że uczennica stawia zanadto proste kreski i litery.

— Więcéj pochyło! więcéj pochyło!— brzmiało przez cały ciąg lekcji pisania, tak że Wiernuś musiał te słowa umieć już na pamięć.

Pani W. zastanawiała się nieraz nad tém, w jaki sposób właściwie wychować Zosię; przypuścić ją zupełnie do zwyczajów i przyzwyczajeń zamożniejszych ludzi obawiała się, wiedząc że Zosia nic nie ma i że ona nie będzie ją mogła odpowiednio wyposażyć. Wychować ją w garderobie na służącą, na pokojową, nie mogła się odważyć pani Rozalja z téj przyczyny, że dziewczynka zdradzała szlachetniejsze popędy, bardzo była delikatna i nadzwyczajnie pojętna.

— Piękność posag jéj zastąpi — powtarzała sobie pani W. i nie przestawała uczyć i kształcić dziewczynki, do któréj się już tak przywiązała, że rzeczywiście coś jéj brakowało, gdy Zosi w domu nie było, albo gdy za długo była przy lekcji zajęta.

Młoda kobieta jaką była wtedy pani Rozalja, była szczęśliwa, że ma w domu kogoś, kim się rozerwać mogła, tém bardziéj, że z przyczyny ciągłych podróży męża nie bardzo się mogła komunikować z towarzystwem, jakie podówczas było w mieście.

Gdy pan Kazimierz W. przyjechał do domu, Zosia musiała składać egzamin, musiała czytać Pielgrzyma z Dobromila, zacinać pióra i próbować pisać słowa „Zosia“, „Wiernuś“ — naturalnie o ile możności pochyło, gdyż panna Klara utrzymywała, że wszystko co piękne, musi być pochyłe i za przykład przytaczała wierzbę płaczącą, będącą u niéj drugiém drzewem po mircie, zasługującém na panieńskie względy.

Panna Klara byłaby się nigdy nie pogodziła z Zosią po owéj opłakanéj historji z mirtem, gdyby nie pasjans, który jéj na drugi dzień po ułamaniu gałązki powiedział z wszelką pewnością, że są wszelkie szanse do pójścia za mąż w przeciągu dwóch lat co najwięcéj.

Pasjans i kabała były od dawien dawna wyrocznią dla panny Klary, a jeżeli zawody w życiu zrobiły ją trochę sceptyczką, to wszelka wiara przeniosła się do asa pikowego i do siódemki treflowéj.

Wśród tego rodzaju wpływów pomiędzy panią Rozalją a panną Klarą wychowywała się Zosia, chwilowa nędza po śmierci matki prędko poszła w zapomnienie i dziewczynka była wesoła i swobodna, a wtedy tylko się zachmurzyła, gdy przyszło pisać pochyło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drugą rażącą anomalją w projekcie wydziału krajowego są: zbyt nisko wymierzone płace służby lekarskiéj i administracyjnéj. Zważyć tu należy, że główną przyczyną dotychczasowego złego stanu szpitali była zbyt niska płaca lekarzy, przymuszonych dla wyżywienia siebie i rodzin swoich szukać środków do życia po za szpitalem, ztąd powstało: uważanie prywatnéj praktyki lekarskiéj za główne zajęcie, a służby szpitalnéj za podrzędne a przeto częstokroć zaniedbywane.

Zważyć należy: że płace dotychczasowe, ustanowione zostały między rokiem 1830 i 1843, a więc w czasach, gdzie pieniądz trzechkrotnie większą miał wartość względnie do cen żywności, ubioru i mieszkań, niż dziś, że natenczas szpital tutejszy o połowę mniéj liczył chorych niż teraz, a zatem i praca lekarzy o połowę była mniejszą. Zważyć należy, że uznawszy zasadę: iż płaca stosować się winna do wartości pracy, oddaje się nietylko sprawiedliwość lekarzom, ale przedewszystkiem oddaje się usługę zakładowi, bo płacąc dobrze, można za to wymagać wiele, wymagać, aby lekarz cały swój czas poświęcał szpitalowi, jak to rzeczywiście wymaga instrukcja dla lekarzy szpitalnych przez wydział krajowy wydana, a na czém zakłady i chorzy tylko zyskać mogą.

Zważyć nareszcie należy: że już wszystkie kraje cywilizowanéj Europy, oprócz Galicji, widząc w tém interes szpitali i chorych, lekarzom i urzędnikom przyzwoitą wyznaczyły płacę. I tak: we Francji pobierają lekarze szpitalni od 2,400 do 4,000 franków, w Prusiech 600 do 800 talarów, w Moskwie 1,000 do 1,500 rubli, w Rumunji 2,500 do 5,000 franków, a w Wiedniu i Pradze od 1,200 do 1,800 złr. austr.

Z tych więc powodów, komisja wnosi, jako drugą poprawkę projektu wydziału krajowego: podwyższenie płac wszystkim lekarzom i urzędnikom szpitalnym wedle przyłączonego alegatu.

Proponujemy w nim: dla dyrektora 1,600 złr. w. a. z prawem żądania cztery razy po każdém pięcioleciu zadawalającéj służby podwyższenia płacy o 100 złr., tak izby po 20 latach służby pobierał 2,000 złr.; dla prymarjuszów, którzy nie są zarazem profesorami i dla prosektora we Lwowie po 1,200 złr. wraz z dodatkiem [illegible]00 złr. po każdém z trzech pierwszych pięcioleci zadowalającéj służby; dla chemika patologicznego we Lwowie 800 złr., dla każdego sekundarjusza, który nie jest asystentem po 600 złr.; dla akuszerki 400 złr. zarówno w szpitalu lwowskim, jak w szpitalach krakowskich.

Z uwagi, że w uniwersytecie Jagiellońskim istnieje katedra anatomji patologicznéj i zakład patologiczno-chemiczny, komisja nie proponuje na teraz osobnych posad prosektora i chemika patologicznego w Krakowie, wnosi jednak:

aby wysoka izba upoważniła wydział krajowy: wejść w umowę z właściwymi profesorami co do wykonywania sekcji patologicznych i rozbiorów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.

Ponieważ wydział krajowy na teraźniejszéj sesji, postawił wniosek zmierzający do stanowczego załatwienia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu powszechnym, nie przesądzając wyniku, komisja wnosi w art. V, aby: aż do ostatecznego urządzenia tego stosunku, fundusz krajowy ponosił nadwyżkę wydatków z niniejszéj uchwały wypływającą.

Stosunek profesora położnictwa w uniwersytecie Jagiellońskim do szpitalu św. Łazarza jest niezupełnie jasnym. Jako profesor przez Najjaśniejszego Pana mianowany, pełni zarazem obowiązki ordynującego lekarza w trzecim oddziale tegoż szpitalu, do czego nie ma nominacji wydziału krajowego, a więc nie poczuwa się do obowiązku podlegania dyrektorowi, ale nadto żadnego nie pobiera wynagrodzenia. Chcąc niedogodności ztąd wypływające, o ile się da usunąć, komisja wnosi w art. VII udzielenie mu wynagrodzenia w rocznéj kwocie 200 złr. w. a., o ile będzie pełnił obowiązki lekarza ordynującego.

W skutek zmian w etacie osób i płac służby lekarskiéj i administracyjnéj, które komisja w przedłożeniu swojem wnosi, podniosłyby się wydatki wszystkie na utrzymanie szpitali lwowskiego i krakowskich o kwotę 10,647 złr. w. a. wyżéj nad tę, którą wydział krajowy proponuje; z téj nadwyżki wypada na szpital lwowski 5,857, na szpitale zaś krakowskie 4,790 złr. w. a.

Komisja zatem wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić załączony etat osób i płac służby lekarskiéj i administracyjnéj, przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

P. Ziemiałkowski: Aczkolwiek czuję potrzebę lepszego remunerowania służby lekarskiéj i administracyjnéj, przy szpitalach we Lwowie i Krakowie; co do szpitalu lwowskiego wnoszę na odroczenie téj sprawy, aż do unormowania stosunków między wydziałem krajowym a gminą miasta Lwowa, a to z następujących powodów. W r. 1866 została administracja szpitala lwowskiego oddana wydziałowi krajowemu. Zastrzeżono wszelako przytém, iż postanowienia normujące ten szpital, mają być zachowane tak długo, dopokąd ustawy te zmienione nie będą. Najkardynalniejszą ustawą jest postanowienie ministerjalne z r. 1854.

Według tego szpital lwowski składa się z 3 oddziałów, z których oddział lokalny dla chorób wewnętrznych ma osobny majątek, składający się z piątéj części kopytkowego i legatów prawnych. Majątek ten ma być wyłącznie obracany na cele tego oddziału i z niego mają być bezpłatnie leczeni ubodzy chorzy miasta Lwowa. Oddział położnic i obłąkanych, uznane zostały za oddziały państwowe i koszta te ponosi państwo. W roku 1859 szpital lwowski został wprawdzie uznany za publiczno-powszechny, wszelako to nie zmieniło natury oddziału dla chorób wewnętrznych. Co do majątku zmieniło go o tyle, że gdy przedtem tylko chorzy lwowscy mogli być do szpitala lwowskiego przyjmowani, to odtąd chorzy w ogóle, a to za opłatą z ich własnych funduszów, a w razie niemożności, za opłatą z funduszu krajowego. W r. 1861 postanowiono, że fundusz kraj. ma płacić za chorych, w szpitalu lwowskim pielęgnowanych, jeżeli oni sami nie są w stanie płacić. Dodano wszelako, że stosunek gminy do szpitalu, jaki był uregulowany postanowieniem ministerjalném z roku 1854, bynajmniéj się nie alteruje, to znaczy, że chorzy ubodzy, do miasta Lwowa przynależni, mają być za darmo leczeni, ponieważ oddział chorób wewnętrznych, ma swój własny majątek na to przeznaczony. Gdy tedy w roku 1866 wydział kraj. objął administrację szpitalu, zdawało się, że za chorych miasta Lwowa gmina powinna była w najgorszym razie tylko to dopłacać, na co nie wystarcza majątek oddziału lokalnego, a który jak powiedziałem, stanowi piątą część kopytkowego i legata prawne. Stało się tymczasem inaczéj. Dawniéj rzeczywiście bywało, iż namiestnictwo niedobór szpitalu kazało gminie sprawdzać. Gmina przeciw temu rekurowała, ponieważ od chwili, gdy szpital został publiczno-powszechnym, gdy orzeczono, że fundusz krajowy ma płacić za tych chorych, którzy sami płacić nie mogą, uważała się pokrzywdzoną, gdyż kazano jéj niedobory płacić. Niedobory te owych czasów nie przenosiły 5,000 złr. rocznie. Ale i ten niedobór niesłusznie trafiał gminę. Odkąd wydział krajowy objął administrację, niedobory te do przerażającéj wzrastały wysokości i tak w pierwszym roku, w r. 1867 zażądano 8,600 złr., w r. 1868 już 18,000 złr., w roku 1869 29,000 złr, a 1870 r. 36,000 złr., w 1871 r. 45,000 złr., na rok 1872 preliminuje się także niedobór już z góry przypaść mający na 48,000 złr. Ustawa krajowa z r. 1869 postanawia, że koszta kuracji w szpitalu powszechnym za tych, którzy sami nie mogą płacić, mają być w połowie przez gminę, w połowie przez fundusz krajowy płacone, więc gdybyśmy tę ustawę jako ostatnio obowiązującą przyjęli, gmina lwowska byłaby obowiązaną tylko połowę tego niedoboru płacić, którypy się okazał, gdyby obliczono majątek szpitalu na pielęgnowanie ubogich chorych przeznaczony, a to, coby nie wystarczało, musiałoby być podzielone na dwie połowy, na miasto Lwów i fundusz krajowy przypaść mające. Do tego zdaje mi się nie przyszłoby nigdy, bo fundusz na to wyłącznie przeznaczony wynosi do 30,000 złr. Tymczasem wydział krajowy usuwa gminę od wszelkiéj administracji i kontroli i nakłada na nią coraz większe ciężary, które ponosić wcale nie jest obowiązaną.

Przez podwyższenie płac dla systemizować się mających lekarzy, podniósłby się wydatek roczny dla szpitalu lwowskiego jeszcze o przeszło 11,000 złr., gdyż sprawozdawca powiada, że komisja podnosi kwotę o 5,000 złr. nad tę sumę, którą wydział krajowy żąda. Tymczasem wydział krajowy żąda 5,200 złr., to czyni razem 10,200 złr.

Gdyby to ustanowiono, niedobór szpitalu okazałby się o 11,000 złr. rocznie większy jak dotąd. Według praktyki dotychczasowéj, wydział krajowy stanowił o majątku gminnym bez jéj woli i wiedzy, kazałby więc gminie niedobór dopłacać, i w tym względzie bynajmniéj mnie nie zaspokaja art. V., który stanowi, „iż aż do ostatniego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżki wydatków z niniejszéj uchwały wypływających, a wydział krajowy aż do téj chwili posady w artykule IV. za stałe uznane, obsadzać będzie w sposób prowizoryczny“, gdyż tak było i dotąd.

Wydział krajowy urządził szpital według swéj woli, oczywiście więc ma płacić za to z funduszu krajowego. Ponieważ przez to urządzenie wydatki się podniosły, okazał się i większy niedobór, i ten kazano gminie płacić. Z tego powodu wnoszę o odroczenie tego przedmiotu aż do ostatecznego uregulowania stosunków gminy do wydziału krajowego.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 29 września.

? Wniesiona na wczorajszém posiedzeniu przez Pawlikowa i tow. interpelacja do komisarza rządowego, opiewa w tłumaczeniu dosłownie:

„Skład reprezentacji krajowéj król. Galicji i Lodomerji z w. księstwem krakowskiém, zasadzający się na statucie krajowym i ordynacji wyborczéj z r. 1864, według pierwotnéj intencji ustawodawcy, mającéj być wiernym obrazem i wyrazem interesów wszystkich klas ludności kraju, a mianowicie: większéj własności, miast, handlu i gmin wiejskich, już w pierwszych początkach życia konstytucyjnego okazał się zupełnie niedostatecznym dla prawdziwych potrzeb tego kraju, a mianowicie ludności wschodniéj części tegoż, przeważnie przez ruski naród (russkoju nacjeju) zamieszkałéj. Dziesięcioletni przebieg tego *status quo* nietylko nie umniejszył wadliwości jego, lecz raczéj dosadniéj ją wykazał. Albowiem, podczas gdy materjalne interesa w wymienionych klasach rzadko, a i wtedy tylko nieznacznie wchodziły w konflikt w ajentach owéj reprezentacji, to stało się to natomiast z interesami innemi, interesami, które już od r. 1848 utrzymują kraj w stanie chorobliwym, t. j. narodowo-polityczne interesa, a mianowicie interesa polityczne dwóch narodowości, przeważnie (*sic!*) kraj zamieszkujących: polskiéj i ruskiéj. Nie mając ani w wyż wspomnianym statucie krajowym, ani w ordynacji wyborczéj prawnego sposobu zamanifestowania się, a więc nie mając otwartéj drogi prawnéj (*viam juris*), wstąpili mocą faktu (*via facti*) na plac boju, a tam z sobą walcząc doszli do ostateczności. Ruska większość ludności znalazła się na drodze czynu, w rzeczy saméj w niestosunku mniejszości swoich zastępców wobec mniejszości kraju narodowości polskiéj, która przez ten statut jakoby przywilejem, taką otrzymała większość w reprezentacji, że zwycięztwo interesów polskiéj narodowości nad interesami ruskiéj narodowości nigdy nie mogło być niepewném. Ściany téj oto sali przez 10 lat były świadkami téj beznadziejnéj, rozpaczliwéj dla galicyjskiego Rusina walki sprzecznych interesów narodowych. Po każdéj sesji sejmowéj, z każdym rokiem bardziéj doznawali Rusini znaczenia słów: „*vae victis.*“ Żądania sprawiedliwości, słuszności i umiarkowania nie znajdowały posłuchu, chyba tylko uśmiech szyderczy wywoływały.

Takie nieuwzględnienia interesów poszczególnych narodowości, jest, jak z doświadczenia wiemy, wadą nietylko naszego statutu krajowego i ordynacji wyborczéj, ale także i innych krajów koronnych monarchji austrjackiéj, zamieszkałych przez ludność mięszanéj narodowości, a wynikające z tego nieuwzględnienia ustawicznéj zamieszki i konfliktu są główną przyczyną osłabienia i dezorganizacji państwa.

Konieczność zaradzenia temu złemu i zakończenia tych kofliktów uznaną już została, jak się zdaje, przez wys. ces. rząd; jak bowiem powszechnie wiadomo, wniesiono we wszystkich prawie sejmach projekta do ustaw dążące do zmiany postanowień statutów krajowych i składu sejmów i reform ordynacji wyborczych, a nadto w sejmie czeskim wniesionym został projekt do ustawy narodowościowéj. Sejm zaś galicyjski dotąd w téj mierze pominięto. Gdy interpelanci wyczytali z *Gaz. wied.* powody, z jakich pomienione projekta w owych sejmach wniesione zostały, dziwi ich tém bardziéj, dlaczego dotąd nie uwzględniono głośnych w téj mierze podniesionych skarg Rusinów, z których wymieniamy:

a) Memorjał i zażalenie galicyjsko-ruskich posłów sejmowych z powodu zajść w sejmie galicyjskim podczas minionego perjodu 6letniego — od r. 1861 do 1866, wniesiony r. 1867.

b) Uniżone przedstawienie polit. stowarzyszenia „rada ruska“ do J. c. k. Mości przedłożone 4 października 1870 r.

c) Program tow. polit. „rada ruska“ we Lwowie z lutego 1871 r.

d) Petycja tegoż towarzystwa do obu izb rady państwa z d. 21 marca 1871 r.

Zważywszy tedy, iż owo pierwsze zaczęcie form konstytucyjnych, nieodpowiadające potrzebom ludności Galicji, wywołało sztuczną większość w sejmie galicyjskiém i stało się jedyną przyczyną niestosunkowego w nim reprezentowania ruskiéj ludności, któréj najsmutniejszém następstwem jest, iż los Rusinów w tym sejmie zdanym jest na łaskę ich przeciwników;

zważywszy, iż partja przeciwna życiu narodowemu Rusinów — opierając się na większości sejmowéj, jak to zapewniały pisma publiczne polskie, nawet w ich swawoli tak dalece się posunęła, iż pod pretekstem „dobra kraju,“ narzuca się i mięsza nawet do spraw takich, które tylko Rusinów dotyczą, a narodowości polskiéj wcale nie tykają, nawet do spraw hierarchji ruskiéj i kościoła, który jest sercem i duszą narodu, jak: przy obsadzaniu biskupstw ruskich i kanonji;

zważywszy, iż Rusini niczém nie zasłużyli na takie poniżenie, gdyż od czasu wcielenia Galicji do państwa austrjackiego, okazywali się zawsze wiernymi państwu (!) i posłusznymi ustawom, a nawet organom rządowym, niesprawiedliwie ustawy wykonującym;

zważywszy, iż Rusini w każdym względzie tém bardziéj na uwzględnienie zasługują, iż nikomu nie dadzą się wyprzedzić w gotowości swéj do ofiar krwi i mienia dla monarchji austrjackiéj;

zważywszy, że Rusini wiernymi będąc konstytucyjnéj formie rządu, szczerze sobie życzą wymiaru sprawiedliwości dla wszystkich narodowości w Austrji, dla przywrócenia tyle upragnionego pokoju wewnętrznego, by mogli widzieć Austrję całą i potężną, siebie zaś w niéj równouprawnionych i szczęśliwych;

zważywszy, iż przy teraźniejszym składzie sejmu Rusinom odjętą jest możność godnego zamanifestowania swéj historycznéj i narodowéj indywidualności, a tém mniéj otrzymania w sejmie środków potrzebnych do pielęgnowania i rozwijania swéj narodowości;

zważywszy, że wyszłe z uchwał sejmu galicyjskiego ustawy krajowe, jak przedewszystkiém ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich &c., daléj: spowodowane przez większość sejmową ordynacje i regulatywy, jak statut organizacyjny, dotyczący zaprowadzenia rady szkolnéj krajowéj z r. 1867 i rozporządzenie minist. dotyczące zaprowadzenia polskiego języka urzędowego i t. d. Rusinów poniżały, obrażały, w ich prawach ukrócały i w najboleśniejszy sposób dotykały;

zważywszy daléj, że ruski naród (nacja) w Galicji nietylko tu w sejmie przez swoich posłów, ale, jak wyż wspomniano, w licznych, pozasejmowych adresach, memorandach, wnoszonych do najw. tronu, do wys. rządu i wys. rady państwa, objawia żale swe, wynikające ztąd, mianowicie, iż dotychczasowa ordynacja wyborcza i statut krajowy nie uwzględniały ani większości ludności ruskiéj, ani większych kwot podatkowych i ciężarów ponoszonych przez ruską ludność wiejską, ani też materjalnych i moralnych potrzeb Rusinów;

zważywszy nakoniec, iż temu złemu zaradzić tylko można przez rychłe i sprawiedliwe uwzględnienie obu narodowości w kraju; uwzględnienie zaś takie zawisłém jest od rewizji właściwych ustaw i zastosowania takowych do prawdziwych potrzeb kraju i jego ludności, jakotéż od przeprowadzenia § 19 zas. ust. państw. Rusini mają zaszczyt interpelować pana zastępcę rządu:

1) Dlaczego wys. rząd, będąc jak wyżéj wykazano, dokładnie poinformowanym o prześladowaniach i injurjach ruskiéj „nacji“ w Galicji, dotąd nie wniósł projektu do zmian ukrócających prawa większości ruskiéj w kraju ordynacji wyborczéj i statutu krajowego?

2) Dlaczego wys. rząd w tym sejmie dotąd nie wniósł projektu do ustawy narodowościowéj, jak to uczynił w Czechach?

3) Czy i kiedy wys. rząd przedłoży sejmowi wskazane pod 1 i 2 a niezbędnie potrzebne projekta do ustaw?

Podpisano: *Pawlikow.*

Poparte przez 20 podpisów.

Lwów 29 września.

? Na wczorajszém wieczornem posiedzeniu koła poselskiego ukończyły się rozprawy nad projektem adresu. W dyskusji nad ustępem 9-ym, w którym jest mowa o ugodowej akcji, poseł Kabat krytykował postępowanie delegacji sejmowéj zasiadającéj w radzie państwa, która otacza ciągle tajemnicą swoje czynności i niezdała sprawy w niczem na poufném nawet zebraniu koła poselskiego; wykazywał, że mogła była zająć lepsze stanowisko niż zajęła. Jakkolwiek obecni w kole członkowie delegacji ostatniej: Zyblikiewicz, Czerkawski, Czajkowski, Ludwik Wodzicki zabierali głos kilkakrotnie w obronie delegacji, jednak nie dali żadnych objaśnień co do czynności jéj w działaniu ugodowém i czy mają jakiekolwiek od rządu rękojmie. Przy rozprawie nad ustępem 10-tym poseł Chrzanowski przedstawiał, że ustęp ten wspominający o „rozpoczętym kierunku przeobrażenia państwa,“ jest niejasny i dwojznaczny; albowiem projekt nie żąda wyraźnie, aby przeobrażenie państwa odbyło się dla zadosyćuczynienia prawom narodów historycznych państwo składających i nie zastrzega jasno, aby przy tém nie zostały uszczuplone „swobody dotąd uzyskane“ i „wolność konstytucyjna.“ — W skutek tego wniósł poseł ten poprawkę, izby ustęp 107 brzmiał jak następuje: „Spodziewamy się i ufamy, — że przeobrażenie monarchji mające uczynić zadość prawom narodów historycznych państwo składających, odbędzie się nietylko bez uszczuplenia swobód obywatelskich dotychczas uzyskanych i wolności konstytucyjnéj, ale ubezpieczy je i utrwali.“ Chociaż silnie za tą poprawką przemawiał, wskazywał, że w niczem nie przeszkadza akcji ugodowéj, owszem ułatwić ją może odsuwając podejrzenia o reakcję, które jéj czynią, a stara się zażegnać możebne niebezpieczeństwa i chociaż poprawkę tę — poparł także poseł Skrzyński i wielu posłów za nią się oświadczało, jednak większość koła i komisja przyjęła tylko cząstkę téj poprawki, wkładając w ten ustęp adresu zastrzeżenie swobód obywatelskich. Ustęp 11ty t. j. ostatni adresu przyjęto bez dyskusji i zakończyły się rozprawy na czwartkowém posiedzeniu koła wnioskiem p. Krzeczunowicza, aby w izbie nie stawiać żadnych poprawek do adresu. — Nad tym wnioskiem ma być rozprawa na następném posiedzeniu koła. — Sprawozdawcą komisji adresowéj będzie w izbie p. Ludwik Wodzicki.

Gazeta Narodowa podała fałszywe wcale wieści, jakoby posłowie Ziemiałkowski i Chrzanowski występowali przy rozprawie nad projektem adresu przeciw całéj ugodzie. Wieści te są zupełnie mylne; wykazywali oni, że zaprojektowany adres nie odpowiada ważności położenia, nadto Ziemiałkowski i Kabat wskazywali błędy w téj akcji ugodowéj, a Chrzanowski popierał przedewszystkiem poprawkę wyżéj wskazaną, a nietylko przemawiał przeciw ugodzie, ale protestował — że teraz obowiązkiem jest każdego popierać wszechstronną ugodę, gdy rzeczy weszły już bezpowrotnie na ten tor. — Zresztą posłowie wymienieni zajęci są daleko więcéj ważnemi reformami krajowemi, reformą gminy i wychowania początkowego, niżeli adresem.

Lwów. (Projekt wykupna propinacji).

(Dokończenie.)

h) w celu przeprowadzenia spłaty przyznanego uprawnionym kapitału wykupna utworzony będzie pod nadzorem wydziału krajowego a pod bezpośrednim zarządem krajowéj komisji wykupna osobny fundusz umorzenia.

Do kasy téj komisji wpływać na rzecz funduszu umorzenia wszystkie dochody z prawa propinacji pochodzące i z téjże kasy wypłacone będą także renty, należące się od kapitału wykupna. Komisja krajowa pod zwierzchniczym nadzorem wydziału krajowego zajmie się fruktyfikacją wypływających do jéj kas funduszów;

i) spłata kapitału wykupna rozpocznie się w roku po przejściu prawa wyszynku na własność kraju i odbywać się będzie co rok w miarę zasobów funduszów umorzenia;

k) przeprowadzenie wykupna prawa propinacji porucza się osobnéj w tym celu wysadzonéj komisji krajowéj pod zwierzchniczym nadzorem wydziału krajowego;

l) wydział krajowy, a względnie komisja krajowa — upoważnione są żądać wszelkiego współdziałania od wydziałów powiatowych tak przy czynnościach wymierzania kapitału wykupna, jak i przy zarządzie w danym razie odebranego prawa wyszynku;

m) c. k. władze rządowe w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem użyczą wydziałowi krajowemu i jego organom wszelkiéj pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień ustawy o wykupnie prawa propinacji;

n) po całkowitéj spłacie przyznanego uprawnionym kapitału propinacyjnego — prawo propinacji jako takie ustaje, a stanie się przedmiotem wolnego zarobkowania.

Ułożony na podstawie tych zarysów plan umorzenia uwidocznia, — iż prawo propinacji najdaléj w 25 a przy pomyślnych okolicznościach i w 29 latach może być spłacone.

Ludwik Skrzyński.

Wiedeń 29 września.

ϱ. Chwilowo zajmują się organa tutejsze przeważnie publikacjami rozmaitych deklaracji i toastów zwolenników ich polityki. Zawsze są to „vereiny“ ulubione różnych tytułów, które przy piwie chwalą postępowanie posłów niemieckich, nakreślone w protestach i abstynencji.

Nie dziw więc, że zebranie i toastowanie Niemców-doktorów (innych prawie niema w takich zjazdach) w Cieplicach na rzecz Niemców czeskich, podnoszą organa téj kliki do wysokiego znaczenia; kiedy tam zabierali głosy tacy ludzie, jak Herbst, Banhans, Hasner, sami b. ministrowie, którzy za krótki czas służby centralistyczno-ministerjalnéj mają prawo czerpania ze skarbu publicznego, choćby była federacja, przyzwoitą remunerację. Teraz są niezawiśli, i dlatego występują przeciw rządowi śmiało i bezwzględniéj nawet; jak w swoim czasie opozycja czeska i publicystyka czeska występowały, kiedy ci sami panowie byli u steru rządu i uznali stósownem stan oblężenia, konfiskaty, kary tak pieniężne jak więzienne zaoktrojować Czechom.

Niemcom taką anomalję przedstawiać i przypominać nie można, bo u nich wszystko się mierzy inną miarą: dla siebie i dla innych.

Właściwie „towarzystwo niemiecko historyczne“ miało się zajmować kwestjami nie tyle politycznemi, ile historycznemi; ale w mowach, których przeznaczeniem rozgłos i aplauzy, historja to przedmiot suchy, więc się wzięto do polityki.

Herbst, jak zawsze, spryt i giętkość w wywodach swéj mowy wysunął na pierwsze miejsce; głębokością i ścisłością logiczną nigdy nie lubiał grzeszyć, tak i tu.

Wiedząc, czém można zaimponować słuchaczom, podnosił wielką wartość dotychczasowego ustroju pod względem wolności i religijnéj i obywatelskiéj, wiążąc z tą (jak w tym punkcie) admiracją samego siebie krótki frazes, że w federacji niema miejsca dla wolności. Podnosząc głos powiada: Dla mnie nie ma gwarancji, a papierowe nic nie znaczą, dla wolności, jeżli Austrja będzie uorganizowaną inaczéj, t. j. na podstawie samorządu krajów. My mamy konstytucję i ta obowiązuje wszystkich mieszkańców w Austrji.

Audytorjum aplaudowało i długo i bez przerwy; to się zwykle powtarza przy zebraniu swoich przyjaciół; ale że taki jurysta, jak Herbst, były minister a przódy jeszcze parlamentarny koryfeusz, tak mógł *ex abrupto* coś podobnego powiedzieć; to tylko w Austrji możliwe, bo tylko w Austrji przyzwyczajono się nie oddzielać plewy od zdrowego ziarna. Jeżli bowiem powiada, „że nie przykłada wartości do gwarancji pisanych czy gwarancji na papierze,“ ma słuszność, ale powinno mu było powiedzieć doświadczenie tylu lat, że konstytucja przez niemiecką partję, a przeważnie przez wpływ Czecho-Niemców sklejona (przeciw któréj wystąpili Czesi i Morawcy protestem i nieobecnością w rajchsracie, a posłowie z Galicji, Krainy etc. zdaje mi się 48 głosów, wotowaniem przez *nein*) jest dotąd papierem, czy gwarancją swobody papierową. A o ile się odźwierciedliło to prawo konstytucyjne w praktyce, to chyba przez *draconica*, o których wyżéj wspomniałem.

Ministrowie przemawiali wszyscy, a każdy przeciw koncesjom jakimkolwiek, a szczególnie czeskim.

W skutkach bezpośrednich może się te i tym podobne środki agitacyjne okażą bezsilnemi, ale zaprzeczyć się nie da, że „pokój wewnętrzny“ przywróconym być nie może tak prędko w kraju, gdzie ludzie prawa, pozycji i znaczenia (choć już dziś władzy nie mają) trudnią się systematycznie szerzeniem niezgody i nienawiści między plemiona, które zamieszkują Czechy.

Piękne byłyby aspekta dla Austrji, gdyby się chciała oprzeć na tak rozkładowym żywiole.

N. fr. Pr. w artykule napisanym z okazji gal. adresu znowu wyprowadza na wierzch znane i przez nią powtarzane nieraz fałsze, że t. z. „bürgerministerjum“ i Niemcy *à la* Giskra, Herbst, więcéj dali i przyznali Galicji, jak teraz ministerjum Hohenwarta i chce, by jéj wierzono, jeżli dodaje, że czas stracony niepowrotnie i dziś Polacy niczego się nie mogą spodziewać (bo Niemcy zagniewani). Jedno tylko prawdziwe, co w artykule tym powiedziano, że teraz ministerjum tylko na Czechów zwraca uwagę i oni pierwszą rolę będą odgrywać. Trzeba jednak rzecz zbadać w głębi i sięgnąć do dna. Tam dopiero się pokaże, że ten czynnik polityczny, o którym *N. fr. Pr.* się wyraża lekko, jakby nic nie znaczył, byle chciał i umiał, stanowisko może zająć wcale niepoślednie.

Wiedeń. Cesarz postanowieniem z d. 28 września b. r. mianował Tomasza Polanowskiego i Franciszka Szynglarskiego inspektorami szkolnymi II klasy; minister zaś wyznań i oświaty poruczył im inspekcję szkół średnich w Galicji.

Radca namiestnictwa dr. Roman Decykiewicz, adjunkt prokuratorji skarbowéj dr. Władysław Srokowski i radca sądu krajowego Bazyli Kowalski: mianowani zostali członkami sądowego oddziału komisji do egzaminów prawniczych we Lwowie w języku ruskim.

Radca namiestnictwa Mravinczics, jako kawaler orderu korony żelaznéj, wyniesiony został do „stanu rycerskiego“.

— *Z sejmów przedlitawskich:*

(Sejm bukowiński.) Marszałek zawiadamia o wezwaniu rządowém do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa. Eudoxius Hormuzaki żąda, by to wezwanie przekazano osobnéj komisji do rozpatrzenia i zdania sprawy. Izba odrzuca ten wniosek. Marszałek oświadcza, że wybory do rady państwa umieści na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Wniosek Jerzego Hormuzakiego względem wystosowania adresu do cesarza odesłano jednogłośnie do komisji, któréj polecono zbadanie przedłożeń rządowych.

Następują obrady nad ustawą, dotyczącą zmiany ordynacji krajowéj. Wstęp do ustawy i zmianę § 3go ordynacji krajowéj przyjęto według wniosków komisji 18 głosami przeciw 9. Powyższa uchwała zwiększa liczbę posłów sejmowych do 36, a mianowicie: 1 głos wirylny, 12 posłów z większych posiadłości, 8 miejskich, 15 wiejskich. Reprezentacji wielkiego przemysłu nie przyjęto. Podczas czytania następnego paragrafu opuszcza 6 wiernokonstytucyjnych posłów salę sejmową; gdy w skutek tego nie ma kompletu t. j. ⅔ części wszystkich posłów, których obecność jest potrzebna do zmiany ordynacji krajowéj, marszałek zamyka posiedzenie.

Posłowie włościańscy głosowali z większością za zmianami, proponowanemi przez komisję.

(Sejm szląski.) Wybór nowego wydziału sejmowego (krajowego) odroczono na później, pomimo że już był zamieszczony na porządku dziennym.

(Sejm górno-austrjacki.) Posłowie wiernokonstytucyjni postanowili wytoczyć sprawę swoją przed trybunałem państwa. Dr. Wiser, Eigner i Figuly wezwali wyborców swoich na zgromadzenie, na którém chcą usprawiedliwić postępowanie swoje w sejmie górno-austrjackim.

(Sejm dolno-austrjacki.) W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnéj. Dr. Granitsch zdaje sprawę o przedłożeniach rządowych względem zmiany ordynacji krajowéj i sejmowéj ordynacji wyborczéj razem z dodatkiem. Po długich wywodach i ostrych wystąpieniach przeciw rządowi wnosi, by komisja uchwaliła odrzucenie wniosków rządowych, raz z powodów politycznych, powtóre dlatego, że są nieliberalne. Ostatnia decyzja w tym względzie nastąpi dopiero na poniedziałkowém posiedzeniu komisji.

(Sejm styryjski.) Dr. Rechbauer jako sprawozdawca komisji konstytucyjnéj, uzasadnia w dłuższéj częstemi oklaskami przerywanéj mowie, zastrzeżenie prawne, przeciw znanemu reskryptowi do sejmu czeskiego. W ciągu swéj mowy grozi nawet ministerstwu oskarżeniem: Choć my, mówi, nie jesteśmy uprawnieni do wyniesienia skargi przeciw ministerstwu, przyjdzie może czas, kiedy to będzie mogło nastąpić.

Dominkus (Słoweniec): Wspomniany tu reskrypt królewski ulega zupełnie nieusprawiedliwionemu tłómaczeniu; uznaje on tylko konstytucyjne prawo państwa czeskiego. Nad deklaracją czeską nie można przejść do porządku dziennego bez wstrząśnienia podwalin całego państwa.

Hermann (Słoweniec): To co komisja mówi, podobne jest do strzelaniny nieprzyjaciela, który się już ma ku odwrotowi. Sejm nie ma prawa do obradowania nad reskryptem; nie reskrypt narusza prawa ale konstytucja lutowa i grudniowa.

Marszałek sejmowy przypomina mowcy przyrzeczenie złożone niedawno na konstytucję grudniową.

Hermann (mówi daléj): Wiernokonstytucyjni sami nie wiedzą, czego chcą; oni wzięli ludowi religję. Obecna konstytucja tworzy tylko liberałów, ludy przez nią chudnieją. Wiernokonstytucyjni krzyczą teraz, kiedy ich cesarz wyparł z stanowiska, które sobie długo przywłaszczali, z którego ich już własna niegodziwość wyparła.

Sernec (Słoweniec) przemawia także przeciw zastrzeżeniu prawnemu.

Namiestnik odmawia sejmowi w imieniu rządu kompetencji do podobnéj uchwały, przyczém się powołuje na §. 19 ordynacji krajowéj. Rząd wie, że jest odpowiedzialnym i nie zboczy z drogi konstytucyjnéj.

Dr. Rechbauer zbija zarzuty przeciwników i stara się dowieść kompetencji sejmu.

Przy imienném głosowaniu przyjęto zastrzeżenie prawne 40 głosami przeciw 16tu.

(Sejm morawski).— Koło posłów czeskich oświadczyło się za wysłaniem do rady państwa bez zastrzeżenia, gdyż deklaracja morawska różni się od czeskiéj i nie przesądza takiego kroku.

(Sejm tyrolski). Posłowie z Tyrolu włoskiego zawezwani do jawienia się w sejmie, oświadczyli, iż uczynią to wtedy, gdy rząd zagwarantuje dla włoskiego Tyrolu sejm autonomiczny.

Francja.

— [Wychowańce komuny]. Smutny nader widok przedstawił się publiczności obecnéj na audjencji sądu wojennego w Wersalu dnia 23 wrz. Szesnaście dzieci, z których najstarsze 16 lat nie skończyło, a najmłodsze ma dopiero lat 10 i 9 miesięcy, otoczone strażą republikańską, zasiadło na tych samych ławach, gdzie od miesiąca kolejno zasiadali

członkowie komuny, podpalaczki naftą i federaliści różnych stopni, począwszy od byłego delegata wojny, kapitana Rossel, aż do prostych gwardzistów narodowych, komunalistów. Większa część tych dzieci ma fizjonomję nadzwyczaj inteligentną. Widok oficerów składających radę wojenną, wstydzi je i niepokoi. Z trudnością wyciąga z nich odpowiedzi pułkownik Boisdenemetz, pomimo całéj swéj łagodności. Wszystkie ubrane są w bluzy niebieskie i trzymają w ręku czerwone kepi; niektóre mają szare spodnie z czerwonymi lampasami. Obwiniają je o udział w ruchu powstańczym, o noszenie jawne broni i wojennych amunicji, jako téż o przywdzianie wojskowego munduru.

Wyjmujemy z aktu oskarżenia kilka ustępów:

„Oskarżeni dobrowolnie zaciągnięci do oddziału pod nazwą wychowańców albo dzieci komuny, zostali ubrani wyekwipowani i uzbrojeni. Jedno z nich oświadcza, że nie miało strzelby i że w swym mundurku wychowańca, nasypywało tylko worki ziemią. Wszystkie broniły barykad wystawionych w około placu Château d'Eau i używały swéj broni. Dwie główne barykady, poza któremi 14 z tych dzieci walczyło, stały na ulicy Entrepôt; jedna na rogu ulicy Magnan, druga przy pasażu prowadzącym na bulwar Magenta. — Zanim wstąpimy w rozbiór faktów stanowiących zarzuty każdego z obwinionych, uważamy za pożyteczne przedstawić kilka ogólnych uwag ze śledztwa wyprowadzonych.

Oddział wychowańców albo dzieci komuny, rzeczywiście zorganizowany został dopiero w ostatniém perjodzie powstania, a to w tém znaczeniu, że zamyślano go na serjo użyć do walki tylko w chwili wejścia wojsk do Paryża. — To się tyczy przynajmniéj dzieci, znajdujących się w koszarach księcia Eugenjusza, a które umundurowane, wyekwipowane i uzbrojone zostały dopiero 21, czy 22 maja. Było ich tam około stu, powołane i zorganizowane przez komunę, która czując nieochybność swego upadku, przygotowywała się do zużytkowania wszystkich środków obrony, któryrni rozporządzać mogła. Nie można utaić, że wszystkie te dzieci, jedne już włóczęgi, inne wciągnięte złym przykładem, lub opuszczone od rodziny, mogły w chwili stanowczéj walki dostarczyć powstaniu bardzo użytecznéj pomocy. Każdy wie, że ulicznik paryzki grał zawsze rolę we wszystkich naszych rewolucyjnych przesileniach. U niego rozgarnienie daleko wcześniéj się objawia, jak u dziecka prowincjonalnego, a zwłaszcza wiejskiego. Posiada on, w braku wykształcenia, szczególny rodzaj inteligencji, która na nieszczęście rozwija się poza sferą moralności i familji. Czyż można się potém dziwić, że to dziecko, oddane zupełnie samemu sobie, wstępuje na złą drogę i prześciga częstokroć w zapale wojennym lub w dzikości największych zbrodniarzy? Bezwątpienia, że nie; podnosząc zatém popełnione przestępstwo lub występek, sądzimy naszym obowiązkiem, bezstronnie zmierzyć to przestępstwo lub występek, według wyjątkowego otoczenia, w jakiém ci winowajcy byli umieszczeni. We wszystkich prawie razach na rodziców spada większa część odpowiedzialności. Źle zrozumieli oni swoje obowiązki, a takie dziecko dla dobra zrodzone, widzi przed sobą jedną tylko otwartą drogę — złego! (Czyż jeszcze i po takiém dowodzie nie przekonamy sofistów o potrzebie przymusowego dzieci wykształcenia? *Red.*) U niektórych z tych dzieci znaleźliśmy — tak mówi akt oskarżenia — zarodek niejakich dobrych uczuć, nawet czasami u najwystępniejszych. Kiedyśmy się starali zbadać i wytłómaczyć sobie popełnione przestępstwa, znajdowaliśmy, że pierwszą do nich przyczyną są złe przykłady odebrane na łonie rodziny i zapomnienie o familijnych obowiązkach. I tak kilku z tych małych przestępców nie umie ani czytać, ani pisać i nie przystępowało do pierwszéj komunji. — Każdy z nich schwytany został na gorącym uczynku, pomimo kilku nieznacznych odmian. Z tém wszystkiém udział tych dzieci w powstaniu ogranicza się wyłącznie do walki poza barykadami i nie może być pomięszany z oskarżeniami o podpalenie, rabunek lub morderstwo, przypisywanemi innéj kategorji młodych przestępców.“

W indagacji, oskarżeni ograniczali się na oświadczeniu, że zaciągnęli się do wychowańców, aby udzielanym im żołdem zaradzić potrzebom swych rodziców.

Sprawdzona smutna okoliczność, że większość występnych dzieci nie umiała ani pisać, ani czytać, spowodowała pana prezesa do wypowiedzenia tak zapominającym swe obowiązki rodzicom, surowych, lecz słusznych uwag. — Kapitan Jouenne, rządowy komisarz, lekko popiera akt oskarżenia. Hausseman broni oskarżonych.

Sąd po godzinnéj naradzie wydaje na nich wyrok uniewinnienia, jako na nierozmyślnie działających. — Dziesięcioro dzieci jednak, ma być zamkniętych w domu poprawy, aż do ukończenia lat 20. Pięcioro innych oddano rodzicom.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z powodu, że na dzień 6 października r. b. przypada święto izraelickie, odroczyło namiestnictwo termin wyboru posła na sejm krajowy okręgu wyborczego gmin wiejskich Tłumacz-Tyśmienica na 9 października 1871.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Pan Rychter wystąpił na naszéj scenie po raz pierwszy w sobotę w „Skąpcu“ Molièra. Sztuka była bardzo szczęśliwie wybraną, bo streszcza się ona niejako w postaci skąpca, a inne role tworzą tylko tło dla tego wybornego typu. Znakomita gra p. Rychtera uwydatniła jeszcze bardziéj to odrębne stanowisko, jakie autor nadał tytułowéj postaci. — Niektóre sceny wywołały prawdziwy grzmot oklasków, mianowicie scena przedstawiająca skąpca oskarżającego cały świat o skradzenie jego szkatuły, niemniéj scena przy indagacji, zasługują na szczególną wzmiankę. Państwo Ekerowie wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na dom inwalidów i weteranów polskich w Paryżu, pod opieką polskich siostr miłosierdzia, złożono w administracji *Kraju:* St. Klucki 2 zła., bracia Thetschel 1 zła., F. B. 5 zła., J. F. 2 zła., J. K. 1 zła., K. G. 1 zła., S. W. 1 zła.

Na szkołę Batignolską w administracji *Kraju* złożyli: Jaworski 5 zła., Munzez 1 zła.

Od dyrekcji głównéj towarzystwa pomocy naukowéj. — Na mocy uchwały dyrekcji otrzymali następujący uczniowie stypendja na pierwsze półrocze roku szkolnego 1871/2:

1) Alma Marjan, celujący uczeń II kl. realnéj, 4 zła. miesięcznie; 2) Fedorowicz Hipolit, celujący uczeń I kl. realnéj, 3 zła. miesięcznie; 3) Kwiatkowska Olga, uczennica I roku semin. nauczycielskiego, 5 zła. miesięcznie; 4) Kwiatkowski Saturnin, celujący uczeń VI kl. gimn., 4 zła. miesięcznie; 5) Krasuski Kazimierz, celujący uczeń V kl. gimn., 4 zła. miesięcznie; 6) Kułakowski Kazimierz, celujący uczeń II roku instytutu techn. w Krakowie, 6 zła. miesięcznie; 7) Lisiewicz Aleks., celujący uczeń IV kl. gimn., 5 zła. miesięcznie; 8) Lewandowski Aleks., celujący uczeń IV kl. gimn., 5 zła. miesięcznie; 9) Litwin Józef, celujący uczeń II kl. gimn., 4 zła. miesięcznie; 10) Leganowicz Bronisław, celujący uczeń IV kl. realnéj, 5 zła. miesięcznie; 11) Marynowicz Teodor, celujący uczeń III kl. gimn., 6 zła. miesięcznie; 12) Marynowski Teofil, uczeń klasy realnéj w Krakowie, 5 zła. miesięcznie; 13) Moskaluk Michał, uczeń VI kl. gimn., 5 zła. miesięcznie; 14) Pińczuk Michał, uczeń II kl. realnéj, 4 zła. miesięcznie; 15) Pilecki Marceli, celujący uczeń IV kl. realnéj, 5 zła. miesięcznie; 16) Rębacz Michał, celujący uczeń VI kl. realnéj, 5 zła. miesięcznie; 17) Schmidt Edm., celujący uczeń VII kl. gimn., 4 zła. miesięcznie; 18) Romankiewicz Eugenjusz, celujący uczeń I kl. gimn., 5 zła.; 19) Sikorski Antoni, celujący uczeń I kl. realnéj, 4 zła. miesięcznie; 20) Sikorski Stan., celujący uczeń IV kl. normalnéj, 4 zła. miesięcznie; 21) Steblecki Stan., celujący uczeń II kl. gimn., 5 zła. miesięcznie; 22) Strutyński Jan, celujący uczeń IV kl. gimn., 8 zła. miesięcznie; 23) Taubeles Emil Aszer, celujący uczeń IV kl. gimn., 4 zła. miesięcznie; 24) Terlecki Kazimierz, uczeń V kl. realnéj, 4 zła. miesięcznie; 25) Tyrowicz Ludwik, celujący uczeń I kl. realnéj, 4 zła. miesięcznie; 26) Ulmer Narcyz, uczeń VI kl. realnéj, 5 zła. miesięcznie; 27) Wolski Mieczysław, celujący uczeń I roku wydziału filozoficznego, 6 zła. miesięcznie.

Jednorazową zapomogę otrzymali następujący uczniowie:

1) Brzezicki Feliks, uczeń VII kl. gimn., 10 zła.; 2) Domin Karol, celujący uczeń II roku wydziału filozof., 10 zła.; 3) Dudykiewicz Włodz., celujący uczeń I kl. gimn., 10 zła.; 4) Górski Kazimierz, celujący uczeń I roku wydziału filozof., 15 zła.; 5) Kotulski Wład., celujący uczeń I kl. realnéj, 7 zła. 50 cent.; 6) Kotulski Karol, celujący uczeń I kl. realnéj, 7 zła. 50 c.; 7) Seelig Wilhelm, uczeń I kl. gimn,, 10 zła.; 8) Moysiewicz Marjan, uczeń VI kl. gimn., 10 zła.; 9) Jonakowski Józef, uczeń I roku wydziału filozoficznego, 10 zła.; 10) Szaszkiewicz Tomasz, celujący uczeń I kl. gimn., 10 zla.

Lwów, dnia 30 września 1871 r.

Stan. Sobieski, prezes.
Ludwik Dziedzicki, sekretarz.

Dotychczasowy skład komitetu mającego się zająć uczczeniem 25-letniego jubileuszu *Gwiazdki Cieszyńskiéj* i zasłużonego jéj redaktora p. Pawła Stalmacha, stanowią, jak się dowiadujemy, pp.: Mieczysław hr. Dzieduszycki jako przewodniczący, Mieczysław Pawlikowski jako zastępca przewodniczącego, ks. Jerzy Badura jako sekretarz, Ignacy Żółtowski jako podskarbi, dr. Wincenty Pol, dr. Jakubowski, Władysław hr. Koziebrodzki, Karol Estreicher, Wład. Ludwik Anczyc, Karol Miarka redaktor *Katolika* w Królewskiéj Hucie, Wincenty Kornecki, Piekarski dyrektor tow. ubezpieczeń na życie, H. Filasiewicz. Komitet zamierza zająć się wydaniem album z prac literatów z wszystkich ziem polskich, który ma być wręczony jubilatowi razem z dochodem z rozsprzedaży rzeczonego albumu. Równocześnie rozesłano listy do osób zamiejscowych, z zaproszeniem na członków tegoż komitetu.

Na odpuście. — Wczoraj skradziono włościaninowi na odpuście w kościele kks. Dominikanów z trzosa 222 zła., trzos przerznięto.

Pożar. — Dziś o godzinie $10^1/_2$ przed południem, wyjechała straż ogniowa z jedną sikawką i beczką do ognia. Na Podbrzeziu na gruncie kks. Augustynjanów, paliło się wielkie wypruchniałe drzewo na pniu stojące, a iskry z niego znosił wiatr na mały domek stojący przy drodze tuż obok mostu zbudowanego na staréj Wiśle za rzezalnią. Naczelnik straży kazał drzewo obalić i na ziemi zagasić, co w kilku minutach uskuteczniono. Drzewo zajęło się od ognia roznieconego w wypruchniałym pniu przez włóczęgów, którzy sobie w nim piekli ziemniaki.

Wieliczka, 29 września. — W wigilją patrona Galicji dawało tutejsze grono amatorów przedstawienie teatralne. Grano „List Fredry“ i „Papugi mojéj babuni.“ Jest to lepianka pełna nienaturalności, przesady; z pod szychu i poloru zewnętrznego świeci ubóstwo treści, takich ramot z zapomnienia wywlekać nie godzi się.

Minister kroacki, hr. Piotr Pejaczewicz oświadczył niedawno podczas uczty z powodu zgromadzenia komitetu (żupy) Wierowitickiéj, że stronnictwo narodowe w Chorwacji i Slawonji otrzymało od czeskich deklarantów 150 tysięcy zła. na agitacje, za którą kwotę kupiło sobie mandaty do sejmu zagrzebskiego, o czem ma, jak twierdził, dowody. Stronnictwo narodowe w Zagrzebiu wezwało publicznie p. ministra w czasopismach czeskich i południowosłowiańskich, ażeby w przeciągu 14 dni to swoje oświadczenie udowodnił, inaczéj uważać go się będzie za prostego łgarza i plotkarza, który hańbi imie i dostojeństwo mu powierzone.

Sprawiedliwy rozkład podatków. — Hr. Brühl, wszechwładny w swoim czasie minister Augusta III, króla polskiego a saskiego elektora, odznaczał się, jak wiadomo, dziwnie twórczym umysłem w ustanawianiu nowych kategorji podatków i w klasyfikacji opodatkowanych. Stosunek przyjęty przez niego za normę wysokości podatku i zestawienie obok siebie ludzi najróżnorodniejszego stanowiska społecznego, którzy mieli napełniać elektorską kasę, jest może jedynym w swoim rodzaju. I tak np. w latach 1756—60 nałożony został w margrabstwie Górno-łużyckim nadzwyczajny podatek zarobkowy, ciekawe rzucający światło na ówczesne stosunki społeczne. Nauczyciel szkółki opłaca wedle téj ustawy 4 grosze, student zaś utrzymujący szkołę 6 groszy, nauczyciel pędzący wódkę opłaca od każdego zacieru 1 talara zarobkowego podatku. Poborcy cła dominikalnego, inspektorowie dóbr ziemskich, zakrystjanie i dzwonnicy, pocztyljoni, poganiacze osłów, rektorowie prowincjonalnych stanów, akuszerki, sędziowie miejscy i miskarze lub węgrzy wędrujący, wszyscy opłacają jednakowy podatek t. j. po 8 groszy, Ex-konsul t. j. były burmistrz przeszłoroczny płacił 6 gr., burmistrz urzędujący 1 talara, archidjakon 2 talary, kuglarze zaś po 5 talarów. Żyd przejeżdżający przez Luzacją, opłacał za każdy dzień pobytu 9 groszy zarobkowego podatku. Do wyżéj opodatkowanych, płacących 3 talary rocznie, zaliczono: kotlarzy, przekupniów, okulistów sprzedających okulary, rymarzy, grających w kostki, dentystów i „empiryków“ t. j. leczących wewnętrzne choroby. Dyrektor teatru marjonetek opłacał 5 talarów, dyrektor teatru żywych osób 10 talarów, zegarmistrz robiący dobre zegary 16 groszy, robiący zaś liche zegary połowę téj kwoty.

W Bukareszcie występowała obecnie w gościnnych rolach sławna artystka europejska, pani Ristori. Na afiszach wyliczono tragedje w których artystka wystąpi. Były między niemi: „Phaedra“ Rasina i „Marja Stuart“ Szyllera. Przy tem stał dopisek: „Szyler i Rasyn tragedje te umyślnie dla pani Ristori napisali.“

Teatr. — We wtorek dnia 3 października drugi gościnny występ p. Józefa Rychtera art. dram. teatrów warszawskich. Daném będzie: „Trefniś“ komedja w 2 aktach, z francuzkiego, pp. Melesville i Xavier, przełożona przez F. Gwozdeckiego; „Joasia płacze, Jaś się śmieje“ komiczna operetka w 1 akcie z muzyką J. Offenbacha, libretto przełożył z niemieckiego Wł. L. Anczyc.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zdzisławowa hr. Zamojska wł. d. z Galicji, Gustaw Sobotkiewicz z córką ob. z Warszawy, Tomasz Staborowski dr. med. z Rossji, Czesław Janiszewski ob. z Podola rossyj., Juljusz Vallent artysta malarz z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Juljan hr. Wielogłowski ob., księżna Giedroyc obyw., z Nowéj Aleksandrji; Wład. Grocholski obyw. z Rossji; August Mali wł. d. z Gołąbkowic; Józef Noworytko ob. z Myślachowic; Adela hr. Ponińska z Galicji.

— C. k. ministerstwo wyznań oświecenia, zatwierdziło reskryptem z dnia 31 sierpnia r. b. l. 9794, l. 9794, akt habilitacyjny dr. Franciszka Kasparka, adjunkta sądowego w Krakowie, na docenta prywatnego filozofji prawa przy wszechnicy jagiellońskiéj.

— Namiestnictwo mianowało c. k. adjunktów budowniczych Henryka Piotrowskiego i Adama Sławińskiego, komisarzami do próbowania i nadzorowania kotłów parowych, pierwszego dla pow. mieleckiego, drugiego dla pow. niżańskiego.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 30 września. Okólnik ministra wychowania zakazuje nauczycielom agitować przy wyborach do rad departamentowych — zakazano tożsamo i prefektom.

Crouin de Lhuys mianowany został w miejsce hr. Banneville posłem francuzkim w Wiedniu.

Wersal 30 września. Król pruski ofiarował Thiersowi order orła czerwonego. Thiers odpowiedział, że obecnie przyjąć nie może.

W Bordeaux ukończono rozbrojenie gwardji narodowéj.

Medjolan 30 września. Z powodu nieurodzajów potrzebować będą Włochy tego roku przywozu najmniéj 10,000,000 hektolitrów zboża.

Turyn 30 września. Przybyła tu królowa niederlandzka.

Rzym 30 września. Hr. Harcourt, poseł francuzki, odjechał wczoraj.

Lozanna 30 września. Kongres ligi oświadcza się za prawem każdego narodu stanowienia o sobie. Prawo to stoi wyżéj ponad narodowość; posłuszeństwo jest pierwszym obywatelskim obowiązkiem.

Mniejszość żądała potępienia zaborczości Prus. Hogdson żąda trybunału międzynarodowego dla rozstrzygania sporów.

Petersburg 30 września. Rząd przygotowuje zupełną reformę klasztorów męzkich i żeńskich (szyzmatyckich). Przeorowie mają być mianowani przez cara.

Serajewo 30 września. Nowy gubernator Assein pasza, ma rozszerzyć autonomję i obsadzać urzęda chrześćjanami.

Przegląd polityczny.

Lwów 1 października.

(Czynność sejmu — koła i komisje).

Komisja adresowa obawiając się, że ci posłowie, których ważne poprawki do adresu odrzucone zostały przez większość koła poselskiego przy rozprawach nad projektem adresu w tymże kole, stawiać je będą następnie przy dyskusji nad adresem w izbie — zmieniła przedwczoraj wieczór sama projekt adresu, zbliżając się nieco ku dwom poprawkom, którym się zpoczątku zacięcie opierała. — Przekonać się może o tém każdy, porównawszy litografowany projekt adresu jaki był przedłożony kołu poselskiemu, z projektem wczoraj przez komisję urzędowo w izbie rozdanym a już drukowanym. Mianowicie, niejakie zmiany poczyniła komisja w 8ym i 10ym ustępach adresu, zbliżając się nieco ku poprawkom do tych ustępów podawanym w kole. — Jednak i te poprawki w części tylko uwzględniła: n. p. w ustępie 10-ym zastrzegając przecież swobody obywatelskie, nie chciała dodać wyrazów „dotychczas uzyskane,“ wyrazów mających ważne znaczenie.

W skutek tych zmian poczynionych przez komisję w projekcie adresu, jak kolwiek bardzo niedostatecznych, postanowiło koło poselskie ogromną większość na dzisiejszém wieczornéм posiedzeniu, aby przy rozprawach w izbie nad adresem nie wnoszono żadnych poprawek. — Nie zabroniło wprawdzie wprost ich wnoszenia, bo nie ma do tego żadnego prawa, ale moralnym naciskiem starało się zobowiązać posłów do tego. Zapewne więc nie będą wnoszone już przy rozprawach w izbie nad adresem żadne do niego poprawki, tém więcéj że poprawki te, po takiem postanowieniu, nie mają żadnego prawdopobieństwa utrzymania się, a mogłyby tylko służyć na wymówkę tym, którzy w radzie państwa prowadzili w r. b. i prowadzić mają daléj działanie na drodze, na którą sprawę naszą już nieodwołalnie wprowadzili, iż wnoszący je utrudniali im tylko działanie.

Na wczorajszém posiedzeniu koła toczyły się obrady — nad projektami wykupna prawa propinacji. Jest to sprawa finansowa ważna, gdyż idzie tu o wykup prawa, z którego dochód równa się 3% od kapitału do 45 milionów z r. wynoszącego; a dochód ten pobierają miasta, miassteczka i osoby, których zubożenie byłoby z wielką szkodą publiczną połączone. Zgodzono się tylko na potrzebę jak najrychlejszego wykupu prawa propinacji, roztrząsono zasady główne trzech w tym celu wypracowanych projektów, a szczegółowa dyskusja nastąpi na następném posiedzeniu koła — (Podajemy projekt posła Skrzyńskiego. *(Red).*

Komisja szkolna przystąpiła przecież do roztrząsania wniosków do ustaw o przymusie szkolnym i zakładaniu w każdéj gminie szkółek bezpłatną naukę udzielających, ale praca ta postępuje powoli na jéj obradach. Komisja gminna rozstrząsnąwszy zasady co się tyczy zreformowania gminy i utworzenia okręgów gminnych, słowem zasady do nowéj ustawy gminnéj, przystępuje do ułożenia odpowiednio tym zasadom całéj nowéj ustawy gminnéj, postanowiwszy przedłożyć całą nową ustawę, a nie kawałek tylko z niéj wyrwany. Gdyby jednak przez szybkie zamknięcie sejmu, zabrakło jéj czasu do zrewidowania i ułożenia całéj nowéj ustawy odpowiednio przyjętym zasadom, wówczas w każdym razie przedłoży sejmowi projekt uchwały zasad nowéj ustawy gminnéj i projekt rezolucji nakreślającéj zasady organizacji władz administracyjnych. Pracą ułożenia zasad zajmuje się podkomitet wybrany w tym celu przez komisję gminną, a składający się z posłów Ziemiałkowskiego, Bauma, Chrzanowskiego i Dunajewskiego.

Na wczorajszém posiedzeniu izby, wnieśli posłowie Chrzanowski, Ziemiałkowski i Kabat całkowity projekt dwóch ustaw, mających na celu powiększenie liczby posłów z miast. Według tego projektu, liczba posłów z miast powiększa się z 20 na 40, a wraz z posłami z izb handlowych, byłoby zamiast 23 jak dotąd 43 posłów.

Tę tylko jedną zmianę ważną wprowadziłyby zaprojektowane ustawy do statutu krajowego i krajowéj ordynacji wyborczéj; reszta postanowień w pierwszéj z zaprojektowanych ustaw jest dosłownem przedłożeniem §. 3 statutu krajowego, oraz dodatkowéj do niego ustawy z 20 września 1866 r., a druga zaprojektowana ustawa zmieniwszy tylko, że Lwów w miejsce 4, ma wybierać siedmiu posłów, a Kraków w miejsce 3 ma wybierać 5 posłów, i dodawszy do dawnych 13, jeszcze 15 miast, które mają wybierać po jednym pośle, powtarza zresztą przepisy §§. 2 i 3 krajowéj ordynacji wyborczéj. Projekt nowéj ustawy, tym jeszcze miastom, prócz dawniéj je mającém, daje prawo wybierania oddzielnie posła, które na zasadzie różnych dat statystycznych, zebranych dawniéj przez wydział krajowy i przez prywatne osoby, najwięcéj są do tego uprawnione, i których wyłączenie z okręgów wyborczych wiejskich, nie przyniesie szkody przy wyborach z tych okręgów.

Projekt ten, jak widzimy, zgodnym jest w głównych punktach z naszemi zapatrywaniami wyłożonemi przed kilku dniami w art. „Ustawa wyborcza krajowa“. Sądzimy, że sejm projekt ten zbawienny bez dyskusji uchwali. *Red.*

Powyższa koresp. lwowska wyczerpuje sprawozdanie z czynności sejmu. Adres wskutek poprawek wniesionych nabiera nieco wyrazistości, a mianowicie: odpada z niego nieszczera pochwała przedłożenia o Galicji, wniesionego przez hr. Hohenwarta w rajchsracie; poparcie zaś rządu jest lepiéj postulatami naszemi owarunkowane. Adres, który znaczenia w ogólnéj polityce wewnętrznéj już mieć nie może, niechajże przynajmniéj baczniéj zakreśla nasz stosunek do obecnego gabinetu.

Korespondent z Pesztu do *Gazety kolońskiéj* rozwodzi się nad stosunkiem deakowskiéj partji do zmian w Przedlitawji. Korespondent przyznaje, że Węgrzy, a raczéj deakowska partja tak długo mięszać się nie będzie do spraw przedlitawskich, dopóki ugoda węgierska w jakikolwiek sposób zagrożoną nie zostanie.

Ponieważ o zagrożeniu téj ugody nie ma mowy, nie można także przypuszczać, aby Węgrzy chcieli się mięszać do obojętnych dla nich zmian wewnętrznych.

W Dalmacji panują znowu niepokoje z powodu rekrutacji.

Opinja publiczna w Anglji zaniepokojoną została wyraźną tendencją rządu francuzkiego do wprowadzenia na nowo ceł protekcyjnych. Izby handlowe angielskie podają petycję do rządu, aby czuwał nad interesami handlu angielskiego i nie dozwolił na krótszy termin wypowiedzenia dzisiejszego traktatu, niż 12-miesięczny.

Układy Francji z Niemcami są podobno na ukończeniu i chodzi tylko o dopełnienie pewnych formalności.

Ostatnie telegramy.

Monachium 1 paźdz. Klub stronnictwa postępowego postawi w sejmie interpelację w sprawie kościelnéj, żeby sytuację wyjaśnić.

Augsburg 1 paźdz. *A. A. Ztg* potwierdza, że Kolb postawił w sejmie wniosek: wystósować prośbę do króla, iżby zarządził, aby obecnemu sejmowi przedłożono ustawę względem rozdziału kościoła od państwa.

Paryż 1 paźdz. W nieobecności ministra wojny Cissey, zawiaduje sprawami wojny admirał Pothuau.

Bruksella 1 paźdz. Belgia nie zrobiła Francji żadnych dotąd przedstawień co do traktatu cłowego, gdyż Francja wcale w téj mierze jeszcze się nie zgłosiła.

Londyn 1 paźdz. Dochody b. r. do końca września wynoszą 712,841.905 f. szt., mniéj o 587.279 f. szt. jak w r. 1870.

Madryt 1 paźdz. Na zgromadzeniu deputowanych rozstrzygnie się sprawa prezydentury w kongresie. Zorilla przedłoży swój program. Oczekują dekretu zmniejszającego pensje urzędników.

Kursa. — Wiedeń 2 październ. god. 2. — Akcje kredytowe 286.60. — Lombardy 192.70. — Losy z 1860 r. 97.75. — Losy z r. 1864 135.50. — Akcje franko-austr. 117.50. — Napoleony 9.36. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 254.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.50. — Akcje banku 764.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego —.—. — Akcje anglo-banku 245.50. — Akcje kolei rząd. 378.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 160.50. — Akcje kolei pardubickiéj 173.75. — Akcje kolei północ. 209.75. — Tramway 207.50. Akcje banku budowy 81.10. — Akcje kolei wschodniéj 114.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 179.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 91.50.

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 2 październ.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	76 25	75 25
kupon ubiegły 1.98		
4% Listy zastaw. galic.	76 25	75 25
kupon ubiegły —102		
5% Listy zastaw. galic.	85 25	84 25
kupon ubiegły —127		
4% Listy zastaw. polskie	88 80	87 80
kupon ubiegły —111		
5% Listy zastaw. polskie	89 25	88 25
kupon ubiegły —138		
6% Listy zast. hip. gal.	90 —	89 —
kupon ubiegły — 53		
6% Listy zast. banku włść.	92 25	90 75
kupon ubiegły — 1.53		
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 —	253 —
„ „ Czern.-Jassy..	173 —	170 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	96 50
Losy prem. węgierskie..	99 50	98 —
Losy m. Stanisławowa....	27 50	25 50
Srebro nowe austryackie..	119 50	118 —
Srebro polskie stare......	105 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 86
Ruble papier. rossyjskie ..	160 50	159 50
Talary pruskie	180 —	178 —
Dukat obrączkowy.......	5 65	5 55
20-frankówka...........	9 50	9 38
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEN, 30 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 90	57 70
„ w srebrze 5%	68 50	68 25
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	289 —	287 —
„ 1839 ⅕ „ 100	89 —	287 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 —	91 —
5% „ 1860 całe „ 500	98 75	98 25
5% „ 1860 ⅕ „ 100	13 —	112 50
Rząd. 1864........100	136 50	136 —
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	98 —	97 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	69 —	68 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	28 —	26 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	41 50	40 50
St. Genois „ 40 „ mk.	31 —	29 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	25 —	19 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 50	73 50
„ galicyjskie	75 50	75 —
„ siedmiogrodzkie	70 50	74 50
„ węgierskie	79 —	78 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 60
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	251 50	251 —
Anglo-hungaria „ 80 „	92 —	91 5
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	131 —	130 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	290 20	289 80
Depositenbank „ 80 „	80 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	935 —	930 —
„ bank czeski 100 „	142 —	— —
Franco austr.... 80 „	120 —	119 50
„ węgierskie 80 „	92 75	92 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	149 50	148 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank...........	761 —	759 —
Unionbank .. za 200 „	260 —	259 50
Vereinsbk austr. 80 „	115 25	115 25
Verkehrsbank .. 200 „	182 —	181 —
Wechslerbk wied. 80 „	172 50	171 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	95 —	94 50
Wien. Bnk Verein 80 „	219 —	217 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	130 —	129 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	179 75	179 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	143 —	142 —
„ Westbahn 200 „	250 —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	163 50	163 —
Elisabeth .... 200 mk.	233 25	232 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	202 —	201 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2092 —	2088 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	207 —	206 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257 —	256 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	183 —	182 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	172 50	172 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	136 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 50	218 50
„ lit. B. „ 200 „	181 25	183 75
Praga-Dux „ 150 „	115 50	115 —
Rudolfbahn „ 200 „	158 50	157 50
„ na 162 „ 80 wa.	74 —	73 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	173 50	173 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	379 —	378 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	194 —	193 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	174 —	173 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	244 —	— —
Tramway wied. .. 200 „	211 75	211 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	160 50	160 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 75	159 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	115 —	114 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	80 90	80 70
„ Wied. ... 80	91 50	91 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 —	32 50
Hotel Wied......... 200	— —	— —
Inneberg hut 100	131 —	130 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	81 —	80 50
Schlöglmühle Pap... 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 50	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 50	89 20
„ Bank. Włoś.... 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 10	88 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½ %	89 —	88 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 50	91 —
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 —	92 —
Elisabeth .... 5% „	95 25	94 75
„ 1869 — 70 5% „	101 —	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 —
Franz. Josef „ 5% „	98 50	98 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 50	— —
„ 1871. III. „ 5% „	96 40	96 10
Kasch. Oderb. „ 5% „	90 50	— —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 80	79 50
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 75	81 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 25	84 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 —	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	90 75	90 50
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	89 75
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	138 —
Südbahn (Lombard'y) „	108 25	107 75
„ zł. 200 5% sr.	89 80	89 65
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	96 50
Theissbahn........ 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 20	85 —
„ Nrdost 300 5% „	85 75	85 25
„ Ostbhn 300 5% „	84 75	84 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	100 20	100 —
Hamburg „ 2½ „	87 —	87 —
Londyn „ 2 „	118 15	118 —
Paryż „ 5 „	46 65	46 65
Monety:		
Dukat ważny.........	5 62	5 60
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	9 42	9 41
Srebro..............	118 —	117 75
Talar pruski	177 75	177 25
LWOW, 28 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	121 50
„ „ krajow. 80	64 50	62 50
Listy zast. galic.... 5%	84 75	84 —
„ „ „ ... 4%	75 75	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 15	75 40
Półimperjał ros.	9 90	9 72
Rubel srebrny obrączk.	1 96	1 90
„ papier.	1 60	1 59
WARSZAWA, 28 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 40	7 38
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 70	87 75
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 55	93 —
Akcje kol. warsz.-wied.	90 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	68 —
„ „ warsz.-teresp	117 —	116 —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 93	89 60
„ „ „ 2.. 4%	88 76	88 43
kupon ubiegły	1 06	— —
„ „ nowe.... 5%	89 25	89 —
kupon ubiegły	1 33	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 20	73 87
kupon ubiegły	1 30	— —
BERLIN d. 30 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½ %	40 —	— —

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

dla

pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii **Złoczów-Podwołoczyska** niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 5 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczysk, a przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 3. godz.	min.
a) **Główna linja.**		wieczór		przedpoł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów	"	10	41	11	48
Podłęże	"	10	55	12	9
Kłaj	"	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina	"	11	48	1	21
Bogumiłowice	"	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	"	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce	"	1	43	3	58
Sędziszów	"	1	57	4	15
Trzciana	"	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	"	3	7	5	34
Przeworsk	"	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno	"	4	24	7	3
Żurawica	"	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	"	5	19	8	16
Mościska	"	5	44	8	43
Sądowa Wisznia	"	6	15	9	22
Gródek	"	6	48	10	1
Kamienobród	"	6	56	10	12
Mszana	"	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg miesz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice	"	9	42	12	45
Zadwórze	"	10	7	1	12
Krasne (zmiana wag. do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	"	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	10	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów	"	12	31	3	39
Zborów	"	12	46	3	54
Jezierna	"	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	"	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie	"	3	24	6	14
Maksymówka	"	4	14	7	4
Bogdanówka Kamionki	"	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyjazd	4	57	7	47
		popołudn.		rano	

b) **Koléj boczna do Brodów.**

		godz.	min.	godz.	min.
		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	"	11	32	2	34
Zabłotce	"	11	58	3	—
Brody	przyjazd	12	21	3	23
		popołudniu		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5. godz.	min.
		rano	
Kraków	odjazd	7	—
Bierzanów	"	7	18
Podłęże	"	7	37
Kłaj	"	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjzd	8	22
Słotwina	"	8	52
Bogumiłowice		9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjzd	9	52
Czarna	"	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjzd	11	25
Ropczyce	"	11	50
Sędziszów	"	12	9
Trzciana	"	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjzd	1	19
Łańcut	"	1	57
Przeworsk	"	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjzd	3	14
Radymno	"	3	39
Żurawica	"	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjzd	4	32
Medyka	"	4	57
Mościska	"	5	30
Sądowa Wisznia		6	14
Gródek	"	7	—
Kamienobród		7	11
Mszana	"	7	32
Lwów	przyjazd	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6. godz.	min.
		rano	
Lwów	odjazd	6	42
Mszana	"	7	13
Kamienobród		7	34
Gródek	"	8	1
Sądowa Wisznia		8	46
Mościska	odjazd	9	33
Medyka	"	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjzd	10	53
Żurawica	"	11	10
Radymno	"	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjzd	12	26
Przeworsk	"	1	3
Łańcut	"	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjzd	2	44
Trzciana	"	3	15
Sędziszów	"	3	41
Ropczyce	"	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjzd	4	34
Czarna	"	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjzd	5	58
Bogumiłowice		6	15
Słotwina	"	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjzd	7	35
Kłaj	"	7	56
Podłęże	"	8	17
Bierzanów	"	8	39
Kraków	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje:		Pc. m. N. 27. g.	m.	Pc. m. Nr. 29. g.	m.
		pr.pł.		wiecz	
Kraków	odjazd	9	—	7	—
Bierzanów	"	9	22	7	22
Wieliczka	przyj.	9	38	7	38
		pr.pł.		wiecz.	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje:		Pc. m. N. 28. g.	m.	Pc. m. Nr. 30. g.	m.
		rano		popoł.	
Wieliczka	odjazd	7	27	5	—
Bierzanów	"	7	41	5	14
Kraków	przyj.	8	—	5	33
		pr. pł.		wiecz.	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiednia i Wrocławia.

Stacye:		Pociąg miesz. Nr. 2. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 4. godz.	min.
b) **Główna linja:**		przedpoł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	"	11	24	7	5
Maksymówka	"	12	3	7	43
Borki wielkie	"	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	"	2	2	9	25
Jezierna	"	2	47	10	9
Zborów	"	3	28	10	49
Płuchów	"	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	"	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze	"	5	47	1	13
Barszczowice	"	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów *)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	"	8	29	3	58
Kamienobród	"	8	43	4	17
Gródek	"	8	54	4	31
Sądowa Wisznia	"	9	24	5	4
Mościska	"	9	54	5	42
Medyka	"	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica	"	11	—	6	53
Radymno	"	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk	"	12	6	8	14
Łańcut	"	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana	"	1	36	9	55
Sędziszów	"	1	55	10	17
Ropczyce	"	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	"	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice	"	3	47	12	46
Słotwina	"	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	"	5	4	2	14
Podłęże	"	5	20	2	34
Bierzanów	"	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		popołudniu	

b) **Koléj boczna z Brodów.**

		godz.	min.	godz.	min.
		popołudniu		wieczór	
Brody	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce	"	3	49	11	16
Ożydów	"	4	18	11	44
Kra-sne (Zmiana wagonów z przył. do pociągu głównéj kolei)	przyj.	4	46	12	12
		popołudniu		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2 i 4 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje:		Pociąg mieszany N. 4 b. i 3 a. godz.	min.	Pociąg mieszany N. 26 b. i 1 a. godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce	"	11	16	9	16
Ożydów	"	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagonów)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	"	2	25	11	17
Złoczów	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów	"	3	39	12	31
Zborów	"	3	54	12	46
Jezierna	"	4	36	1	28
Hłuboczek wielki	"	5	10	2	4
Tarnopol	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie	"	6	14	3	24
Maksymówka	"	7	4	4	14
Bogdanówka-Kamionki	"	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyjazd	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 a i 3 b. godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 2 a i 25 b. godz.	min.
		wieczór		przed południem	
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	—
Bogdanówka-Kamionki	"	7	5	11	24
Maksymówka	"	7	43	12	3
Borki wielkie	"	8	17	12	38
Tarnopol	przyjazd	8	56	1	17
	odjazd	9	6	1	42
Hłuboczek wielki	"	9	25	2	2
Jezierna	"	10	9	2	47
Zborów	"	10	49	3	28
Płuchów	"	11	7	3	46
Złoczów	przyjazd	11	36	4	15
	odjazd	11	41	4	20
Kniaże	"	11	59	4	38
Krasne (zmiana wagonów)	przyjazd	12	27	5	6
	odjazd	2	—	5	36
Ożydów	"	2	34	6	10
Zabłotce	"	3	—	6	36
Brody	przyjazd	3	23	6	59
		w nocy		wieczór	

Wiedeń w listopadzie 1870 r.

Jeneralna Dyrekcya.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.